Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 6 Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 13 stycznia 1925. Rok V

Zdemaskowane Niemcy.

Skutkiem gorliwych zabiegów dyplomatów niemieckich, przedsiębranych zwłaszcza za czasów lewicowego rządu Mac Donalda w Anglji dnia 10 stycznia miała być opróżniona Kolonja, miasto ludne i okazałe w Nadrenji, i przyległa do niej okolica. Miasto to na podstawie traktatu Wersalskiego, zajęte zostało przez wojska i władze państw sprzymierzonych, a opuszczenie go i oddanie go Niemcom było uzależnione od uczciwego wypełnienia zobowiązań w sprawie rozbrojenia. W tym celu od początku r. 1920 objeżdżała Niemcy komisja kontrolująca, potem skutkiem bojkotu prace swe zawiesiła na 18 miesięcy i wznowiła je znów we wrześniu 1924, obecnie zaś złożyła obszerne sprawozdanie najwyższej radzie ambasadorów w Paryżu.

Szczegóły tego raportu nie są jeszcze znane, natomiast z ogólnego wyniku badań komisji zarówno Anglja jak i Francja doszły do przekonania, że Niemcy z całą premedytacją dążyły i dążą do oszukania państw kontrolujących, że nie wykonują nakazu rozbrojenia, ale przeciwnie zbroją się i przygotowują do odwetu.

A więc pozostał dawny sztab generalny, tylko pod inną nazwą. Wojsko ochotnicze, które nie miało przekraczać 100 tys. ludzi, w samej rzeczy jest armją regularną, która szkoli rekruta, a po przygotowaniu do walki, rozpuszcza do domu, czyniąc ustawicznie dalsze zaciągi. Komisji nie udało się ani rozwiązać sztabu generalnego ani tak zwanej zielonej policji, która nie jest niczem innem niż kadrą bojową. Nadzór nad fabrykacją broni został uniemożliwiony przez współdziałanie rządu, oficerów, wytwórców i robotników, nadto istnieją niezliczone skrytki broni i amunicji, a wykryte być nie mogą.

To jednak co udało się komisji stwierdzić, wystarcza aż nadto, aby wykazać złą wolę Niemiec. W fabrykach Kruppa znaleziono 22 000 luf karabinowych, w Szpandawie, gdzie istniejące przed 1 sierpnia 1924 r. spisy zostały zniszczone, komisja stwierdziła, że części zamienne do karabinów maszynowych znacznie przekraczają liczby ustalone. W Królewcu znaleziono, wbrew przepisom traktatu, działa forteczne na łożyskach, w Wilhelmshaven cztery armaty kalibru 240 i ośm 280, naładowane na platformy. Zakłady w Kilonji, którym niewolno wyrabiać broni, wytwarzają samochody pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe, przeznaczone rzekomo dla policji. Swieżo wypuszczono z warsztatów 84 takich samochodów. Istnieją w Niemczech oddziały wojsk gazów trujących, zaopatrzone wbrew rozporządzeniom w maski przeciw gazowe. Wszystkie wielkie fabryki i odlewnie żelaza zaopatrzone są w tego rodzaju maszyny, że odrazu przejść mogą do wytwarzania broni i amunicji. Coprawda dużo warsztatów rządowych zostało wynajętych przedsiębiorcom prywatnym, ale rząd w kontraktach zrobił zastrzeżenie, że może je odebrać za wymówieniem trzymiesięcznem. Stan oficerów wreszcie, powoływanych i szkolonych według przepisów przedwojennych, jest ten sam co w r. 1913.

Wystarczyło to, aby dnia 27 grudnia rada ambasadorów po wysłuchaniu marszałka Focha i szefa sztabu generalnego w Paryżu i tychże naradzie z prezesem ministrów Herriotem, uchwaliła co następuje: Rada ambasadorów stwierdza zupełną jednomyślność rządów Francji, Belgji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji w sprawie strefy kolońskiej. Jest ona również zgodna co do formy, w jakiej jej postanowienie ma być podane do wiadomości rządu niemieckiego.

A tegoż wieczora podał premjer Herriot urzędownie do wiadomości prasy, że w wyniku posiedzenia rady ambasadorów postanowiono, iż strefa kolońska tak długo pozostanie obsadzona przez wojska sprzymierzonych, póki Niemcy nie wypełnią znanych pięciu punktów co do rozbrojenia, wskazanych w piśmie rady ambasadorów z września 1922 r. Według ostatnich wiadomości najwcześniejszy termin opuszczenia Kolonji przewidziany jest w sierpniu 1925 r., o ile naturalnie Niemcy spełnią swe zobowiązania.

Przeciw Niemcom istnieje obecnie front jednolity, czego najlepszym dowodem jest fakt, że według uchwały rady ambasadorów wysłane będzie tylko jedno wspólne pismo, podpisane przez państwa sprzymierzone, odmawiające opuszczenia Kolonji. Przytem nie istnieje zamiar łączenia sprawy wyjścia wojsk ze strefy kolońskiej z przyspieszeniem opróżnienia zagłębia Ruhry. Tutaj został wyznaczony termin na 25-go sierpnia 1925 r. pod warunkiem, że Niemcy wykonają przyjęty we wrześniu 1924 r. w Londynie plan Dawesa, podczas gdy zajęcie i opuszczenie Kolonji zależne jest od traktatu Wersalskiego. Jednej sprawy łączyć z drugą niewolno, co wyraźnie zaznaczyła rada ambasadorów.

Oprócz tego krytyczne położenie wiarołomnych Niemiec pogłębia jeszcze fakt, że wykrycie komisji kontrolującej wywołało w Stanach Zjednoczonych wielkie zaniepokojenie. Bankierzy w Nowym Jorku obawiają się, że udzielone przez nich na podstawie planu Dawesa pożyczki dla Niemiec są poważnie zagrożone. Największe zaniepokojenie wywołała wiadomość o fabrykacji tajnej broni przez Kruppa, a zaprzeczenie ze strony wytwórcy przyjmowane jest, mimo gorączkowych starań Niemiec, z największem niedowierzaniem.

Tym sposobem w 5 lat po ukończeniu wojny światowej, dzięki jej sprawcom, sprawa dążeń niemieckich stanęła niespodzianie na ostrzu noża.

Dobra wiara Anglji i Francji, jakoby za uderzeniem obuchem w głowę prysła nagle i zrobiła miejsce powszechnemu niedowierzaniu. Jakże daleko odbiegły te państwa od marzeń o powszechnym pokoju, o rozbrojeniu i związku braterskim państw europejskich.

Czego spodziewać się możemy po takiem zakończeniu roku? Czy jest nadzieja, że Niemcy nawrócą ze swej drogi, czy też raczej brnąć będą dalej w swych przygotowaniach odwetowych? Musimy przypuszczać to drugie ! to na podstawie blisko 1000 letniej historji wojującego germanizmu. Polsce mniej niż któremu kolwiek krajowi nie wolno zapominać o tem. Niemcy coraz otwarciej, coraz bezczelniej zdradzają się ze swemi dążeniami do zmiany swych granic wschodnich, ze szkodą Polski. Niewolno ani na chwilę ustawać w czujności, przezorności i oporze, ale siły do tego trudnego przedsięwzięcia czerpać możemy w przeświadczeniu, że państwa zachodnie w dobrze zrozumiałym interesie własnym stać będą po naszej stronie, ale tylko wtedy, gdy sami będziemy silni i roztropni.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości, ale też nikt nie może wymagać od nas poniechania świadomości o potrzebie pogotowia obronnego przed Niemcami, których jedynem hasłem jest odwet!

Pogłoski o zamordowaniu Mussoliniego.

Wczoraj rozeszły się po Warszawie Krakowie i Lwowie pogłoski o zamordowaniu Mussoliniego. Dziś w nocy te same doszły do Warszawy z Londynu, Zurychu, Wiednia, Paryża, Berlina i innych stolic enropejskich. Jak się obecnie okazuje była to spekulacja na lira i zwykły tryk giełdowy. Głównie zaznaczyło się to na giełdzie zuryskiej, londyńskiej i berlińskiej.

Nieszczere przeprosiny Gdańska

Dnia 9. 1. o godz. 7 wieczorem do siedziby komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strassburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego senatu W. M. Gdańska p. dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonanych uszkodzeniach polskich skrzynek pocztowych, nawet gdyby one nie przedstawiały godeł państwowych, przecież dopatruje się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z noty przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się dlań widoczne. Na podstawie tego stanu faktycznego senat W. M. Gdańska idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów składa niniejszem rządowi polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze W. M. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa rząd polski jako obrazę państwa i narodu polskiego.

Po złożeniu tego oświadczenia dr. Ferber doręczył komisarzowi generalnemu Rzplitej tekst złożonego oświadczenia na piśmie.

Ożywiony ruch na poczcie polskiej.

Gdańsk, 9. 1. Na poczcie polskiej panuje ożywiony ruch, mimo ostrego stanu zatargu. W pośród interesantów znajduje się wielu mówiących po niemiecku. Po mieście krążą polscy listonosze pieszo lub na rowerach, roznosząc listy i przesyłki. Liczba listów i przesyłek wzrasta bardzo szybko.

Koła gospodarcze W. Miasta obserwują z zaniepokojeniem konflikt polsko gdański, wywołany przez stanowisko senatu. Obawiają się, że zatarg odbić się może na interesach przemysłu i handlu Gdańska, a odpowiedzialność spada na krótkowzroczną politykę senatu.

Danziger Zeituug w strachu.

Redakcja „Danziger Ztg.“, której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądał komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku w swej nocie do senatu, zwróciła się do p. ministra Strassburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że nie było jej zamiarem burzenie ludności oraz podkreślając, że stała zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

Senat gdański nadal prowokuje.

Senat gdański wystosował do ludności Wolnego Miasta apel, w którym oświadcza, że wbrew umowom, obowiązującym i prawomocnemu zrzeczeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów, urządzona została polska służba pocztowa, która obejmuje doręczenia listów przez listonoszy i przyjmuje korespondencję przy pomocy skrzynek pocztowych w większej części obszaru W. M. Gdańska.

Wskutek tego naruszone zostały prawa suwerenności Wolnego Miasta. Ludność może być przekonana, że rząd poczyni wszelkie kroki, jakie są możliwe na drodze przewidzianej układami, aby przy pomocy orzeczenia wysokiego komisarza Ligi Narodów spowodować cofnięcie przez rząd polski sprzecznych z układami zarządzeń. Rząd, który broni interesów państwa w zachowaniu zawartych umów, zwraca się z gorącym apelem do ludności, aby zachowała spokój i nie dała się porwać do żadnych aktów gwałtu. Tego rodzaju naruszenia i karygodne akty, jakiemi było uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają tylko położenie W. M. Gdańska i szkodzą jego interesom.

Władze policyjne otrzymały od senatu surowe polecenie interwenjowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i ujęcia sprawców celem oddania ich władzom sądowym.

Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim, które kończy się słowami:

Prosimy o natychmiastowe orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie samowolnych zarządzeń rządu polskiego, a w szczególności o spowodowanie, aby Polska natychmiast zniosła samowolne i bezprawne zarządzenia, związane ze służbą pocztową, oraz aby przy późniejszem urządzaniu swej służby pocztowej kierowała się orzeczeniem Ligi Narodów.

Zatarg polsko-gdański.

„Gazeta Narodowa" pisze: „Maleńki karzeł, W. M. Gdańsk, w którym się gnieżdżą wszelkie męty nacjonalistyczne, niemieckie, (a także komunistyczne) jakkolwiek na mocy traktatu wersalskiego odłączony jest od Niemiec, zachował wszelkie cechy buty i arogancji pruskiej. Ba nawet je przewyższa i śmiało uchodzić może za reprezentanta wszelkiego i to najskrajniejszego szowinizmu niemieckiego.

Przedewszystkiem zaś przoduje on całym Niemcom w nienawiści do Polski i Polaków.

Jest to tem więcej rażące, że Gdańsk skazany jest na współżycie z Polską i losy jego zależą całkowicie od dobrej woli Polski, gdyż bez Polski gospodarczo wcale istnieć i rozwijać się nie może.

Ale zuchwalstwo to się tłumaczy słabością naszych rządów w Polsce, które nie potrafią zabrać się energicznie do hakatystów pruskich, przedzierzgniętych pospiesznie na Gdańszczan (zewnętrznie) istotnie pozostających nadal w służbie Berlina i stamtąd odbierających rozkazy.

Wiadomo, że Prusak ma poszanowanie tylko dla mocnej pięści, a u nas w Polsce nie potrafiliśmy się dotąd zdobyć na ton, z jakim wystąpił rząd angielski wobec Egipu po zamordowaniu sirdara Sudanu.

Nic więc dziwnego, że hakatyzm gdański hula i pozwala sobie na coraz zuchwalsze i bezczelniejsze wybryki".

Oto dnia 6 bm. w nocy nieznani sprawcy zamalowali polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonemi. Równocześnie prasa Gdańska, a w szczególności „Danziger Ztg." zamieściła prowokujące artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku.

Wobec tego komisarz generalny Rzplitej Polskiej wystosował do senatu W. M. Gdańska ostrą notę, ktorej główne punkta podaliśmy w poprzednim numerze.

W odpowiedzi na notę senat gdański nadesłał do komisarza generalnego notę, która oświadcza:

Nota polska wychodzi z założenia, że godła, umieszczone na skrzynkach pocztowych są godłami suwerennemi. Założenie to jest mylne, gdyż poczta polska na obszarze republiki gdańskiej jest w każdym wypadku nawet, gdyby się obracała w granicach traktatu, czysto gospodarczem przedsięwzięciem, z którem nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się więc tyczy skrzynek pocztowych należą one tylko do władzy państwowej.

Z tego względu rząd gdański wyraża swoje ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomianą własność prywatną. W szczególności nadzywyczaj godne ubolewania jest to, że uszkodzona została także skrzynka umieszczona na gmachu poselstwa polskiego. — Rząd gdański widzi się jednak zmuszonym wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zajścia nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło samowolne i sprzeczne z umową wywieszenie polskich skrzynek pocztowych. Zresztą rząd gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej wyłuszczonego stanowiska natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ekscesach wdrożył odpowiednie kroki przy pomocy kompetentnych władz, aby wyśledzić i ukarać sprawców oraz zapobiec dalszym uszkodzeniom. Co się tyczy uwag noty polskiej w sprawie prasy, to do tej chwili nie można było w żadnej gazecie znaleźć wezwania do niszczenia polskiej własności.

W sprawie wskazanego specjalnie w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg." z dnia 6 stycznia rb. pod tytułem: „Danziger protest gegen polnische Briefkästen", zachodzi tylko nieporozumienie. Wspomiany artykuł jest skierowany zupełnie widocznie nie do ludności gdańskiej, ale do dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzplitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie". Senat gdański zresztą już w styczniu 1923 r. dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie urządzić na całym obszarze W. M. Gdańska polską służbę pocztową ze skrzynkami pocztowemi. W. M. Gdańsk zwrócił się wówczas do wysokiego komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski narusza stan prawny, ustalony w orzeczeniu wysokiego komisarza z maja 1922 r. gen. Hacking odpowiedział na to następującem pismem z dnia 6 stycznia 1923 r. skierowanym do dyplomatycznego przedstawicielstwa Polski:

„Prezydent senatu gdańskiego prosił mnie o wydanie orzeczenia w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie jest potrzebne żadne orzeczenie, gdyż wydana już poprzednio decyzja zupełnie jasno wykazuje, że Polska nie ma prawa urządzenia służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynków, które zostały jej przyznane do tego celu oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, jakoteż zagranicę i z zagranicy. Prawdopodobnie istnieje w tej sprawie nieporozumienie i Polska nie ma zamiaru urządzenia tak rozszerzonej służby pocztowej".

Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska zupełnie jasno wykreślone.

Generalny komisarz żąda satysfakcji za zniewagę.

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej wobec takiej odpowiedzi wystosował w dniu 7 bm. do senatu W. M. Gdańska ponowną notę, w której uznaje odpowiedź z dnia 6 go za niewystarczającą i dodaje: Sprawa nabrała od czasu ostatniego mojego pisma o tyle nowego i szczególnego charakteru, że wiarogodni świadkowie, protokóły których podpisane załączam, stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciwko polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi Wolnego Miasta i funkcjonarjusze policji Woln. Miasta, zobowiązani udzielać ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego wzywam senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i do natychmiastowego wdrożenia przeciwko nim postępowania karnego, jak również ponawiam żądanie dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu W. Miasta w siedzibie komisarza generalnego.

Dalsze wykroczenia motłochu gdańskiego.

Tymczasem w nocy 7 bm. powtórzyły się usiłowania uszkodzenia nowych skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku. Polska Dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokołów spisanych z polskimi funkcjonarjuszami państwowymi, którzy musieli przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że ekscesów dopuścili się urzędnicy senatu. M. in. schwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej, Wielkiego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Wielce głośno pochwalał się, że będzie niszczył skrzynki polskie tak jak robił to już wczoraj. Należy podkreślić, że polscy funkcjonarjusze z trudem odpędzali szkodników, gdyż policja udawała, iż nie dostrzega ich usiłowań. Prasa gdńska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją niemal do gwałtów. „Danziger Allgemiene Ztg." domaga się wprost aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.

Prezydent senatu gdańskiego Sahm złożył 7 bm. na posiedzeniu komisji głównej sejmu sprawozdanie w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie partje sejmu reprezentowane w komisji głównej potępiły postępowanie rządu polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.

Błogie skutki otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.

Otwarcie polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniło niezwłocznie zarząd poczty gdańskiej do obniżenia opłat za listy, druki i paczki, wysyłane do Polski. Nowe pocztowe opłaty gdańskie przystosowane zostały w zupełności do opłat polskich. W ten sposób ludność Gdańska, a zwłaszcza sfery gospodarcze, kupieckie i handlowe odniosły pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.

Ludożerca niemiecki.

Paszteciki z mózgu ludzkiego na uczcie weselnej. — Podczas największego głodu ludożerca wyglądał zawsze czerstwo i rumiano.

Nowoodkryty ludożerca niemiecki w Ziębicach (Minsterberg) na Śląsku niemieckim, Denke — przeszedł Haarmana. Denke w swojem mieszkaniu urządził sobie prawdziwą jatkę ludzką, sprzedawał i sam żywił się mięsem ludzkiem, które zaprawiał wedle wszelkich recept masarskich. Skórę ludzką zaś garbował, a następnie sporządzał z niej rozmaite przedmioty, jak rzemyki, paski, szelki, a nawet rękawiczki, które podbijał włosem ludzkim. Zużytkował nawet krew ludzką, a mianowicie podlewał jarzyny, które też w jego ogrodzie, ku zdumieniu wszystkich sąsiadów udawały się znakomicie.

Charakterystyczne dla psychiki Haarmana i Denkiego, że obaj cieszyli się opinją ludzi porządnych. O ile jednak zbrodnie Haarmana powstawały na tle zboczenia seksualnego, to zbrodnie śląskiego ludożercy miały za podkład czyste wyrachowanie materjalne. Denke uczęszczał stale do kościoła i spełniał dobre uczynki. Nikt jednak nie przeczuwał, że pod maską nabożnisia ukryty jest tak potworny zbrodniarz. Obecnie po wykryciu zbrodni sąsiedzi przypominają sobie, że bardzo często słyszeli z mieszkania Denkiego dochodzące głuche tłuczenia i piłowania. Często również widziano go jak z wielkiem naczyniem pełnem mięsa wychodził ze stajni, lub też wylewał na podwórzu z konewek jakąś ciecz czerwoną. Wówczas sądzono, że Denke potajemnie zabija koty i psy. Lecz tymi rzekomymi psami i kotami, jak się dziś okazało, byli ludzie. W piwnicy Denkiego znaleziono olbrzymie kubły z mięsem ludzkiem. Rzeczoznawcy lekarze stwierdzili, że w kubłach tych znajdowały się ciała trzech mężczyzn, porąbanych na kawałki. Mięso to było posolone i przyprawione różnemi ingredjencjami.

Nieudane zamachy mordercze.

Denke często bywał w oberży miejscowej i zapraszał do siebie czeladników wędrownych pod pozorem, że ma dla nich robotę.

Już przed dwoma laty zdarzyło się, że jeden z zaproszonych zdołał uniknąć śmierci w chwili, gdy Denke zarzucił mu łańcuch na szyję. Ponieważ atoli nie miał on czystego sumienia, przeto bał się iść do policji i nie zrobił doniesienia karnego. Wnet potem druga ofiara zdołała ujść z rąk Denkego. Ale policja po zawiadomieniu, że Denke rzucił się na swojego gościa, nie zaaresztowała go i puściła wolno.

Denke uprawiał swój proceder już odlat 16. Do mieszkania swego zwabiał szukających pracy terminatorów krórych następnie w czasie podpisywania kontraktu zabijał. Sąsiedzi przypominają sobie obecnie, że kilka lat temu z mieszkania Denkego wypadł młody człowiek zbroczony krwią, a mimo to policja nie wdrożyła żadnych dochodzeń.

Podobnie jak po odkryciu zbrodni Haarmana i w wypadku Denkego do policji zgłaszają się rodzice, których synowie zaginęli. Okazuje się, że pomiędzy ofiarami Denkego znajduje się i pewna dziewczynka, która w tajemniczy sposób zaginęła 4 tygodnie temu. Zgłosili się nawet świadkowie którzy, mieli owę dziewczynkę widzieć w pobliżu domu Denkego. — Morderca w ostatnich latach oddał się wyłącznie ogrodnictwu. Jarzyny jego a przedewszystkiem szparagi i rombarbarum, znane były nietylko na Śląsku, ale i w Monachjum. Szczególną wziętością cieszyło się rombarbarum, które hodowane przez Denkego, dochodziło do zadziwiających rozmiarów. Badając przyczyny tego urodzaju, stwierdzono, że Denke jarzyny swoje nawoził krwią ludzką. Śledztwo w sposób drobiazgowy prowadzi miejscowa policja przy pomocy wrocławskiej. Wykryto wielkie zapasy skóry ludzkiej wyprawionej, gotowe paski i szelki. Sam Denke nawet w chwli aresztowania miał na sobie szelki ludzkie. W mieszkaniu tego niemieckiego Kanibala znaleziono kilkanaście rozmaitych czapek, kapeluszy, koszul itd., należących do obcych ludzi. Wśród tych rzeczy natrafiono na 7 różnych papierów legitymacyjnych.

Pisma niemieckie podają, że kiedy Oliver przebył do Denkego, ten ostatni powiedział, że chce mu podyktować list, dlatego też posadził go przy stole i zaczął dyktować. Ale podczas dyktanda nagle od tyłu zarzucił mu łańcuch na szyję i dusił go. Oliver zdołał się jednak wyrwać i wybiec na ulicę, policja jednak nie chciała odrazu interwenjować gdy Oliwer, ranny uciekł Denkemu, wzywając pomocy, zjawili się sąsiedzi, a widząc co się dzieje pobiegli na policję wraz z Oliwerem i zażądali aresztowania mordercy. Policja odmówiła, natomiast aresztowała Oliwera za włóczęgostwo. Dopiero na skutek wielokrotnych groźb ze strony poważnych obywateli, Denke został aresztowany, lecz tej samej jeszcze nocy powiesił się na ludzkim rzemyku.

Denkemu przypisują obecnie popełnienie wielu morderstw, których dotąd nie wykryto, a między innemi i zamordowanie pewnej 15 letniej dziewczynki, której porąbane ciało znaleziono w polu. Wówczas jako podejrzany o to morderstwo aresztowany został rzeźnik z Glacu, który od pierwszej chwili zaprzeczał popełnienia mordu, a mimo to został skazany na 15 lat więzienia. Prawdopodobnie rzeźnik ów był rzeczywiście niewinny.

Śledztwo sprawy niemieckiego ludożercy Denkego z Münsterbergu na Śląsku wykrywa coraz straszniejsze szczegóły. Opinja publiczna śledzi sprawę zniezwykłym niepokojem.

Okazało się, że zbrodniarz nie marnował ani jednej drobnostki swoich ofiar bezpożytecznie. Ta bestja ludzka solił zabijanych przez siebie ludzi, pakował w beczki i robił w ten sposób zapasy.

Mięso ludzkie sprzedawał jako kozie mięso. W jego rzeźni zaopatrywali się względnie nawet zamożni ludzie, gdyż towar był niedrogi i przedniego gatunku. Rodzina werkmistrza H. użyła go nawet do zastawienia uczty weselnej. Na uroczystość tę podano wyborne paszteciki z mózgu ludzkiego, kotlety w sosie grzybowym i marynowaną szynkę. Uczestnicy tej uczty twierdzą, iż jedzenie było smaczne i nikomu nie przyszło nawet do głowy, iż mogłoby to być mięso ludzkie.

Rewizja urządzona w domu Denkego dostarczyła nowych szczegółów.

Morderca zamieszkiwał na pół zwalony dom, położony wśród ogrodów, zdala od innych mieszkań ludzkich. Uważali go wszyscy za idjotę i mało zwracali na niego uwagi. Na tem odludziu był Denke znacznie swobodniejszy i niekontrolowany. Pokój, który zajmował, robi wrażenie jakiejś upiornej nory. Ciemny jest i wilgotny, w miejscu wybitych szyb, znajdują się stare gazety, lub brudne szmaty. Urządzenie mieszkania składa się z tapczanu, na którem spoczywa brudny siennik, poduszka, wypchana grochowinami i stary koc wojskowy. Obok tapczanu nieduży stół, silnie poplamiony krwią, dwa kubły i koryto — przeznaczone do celów rzeźnickich, uzupełniają urządzenie tej potwornej mordowni, gdzie zgasło niejedno życie ludzkie. Opodal domu znajduje się cmentarz kości.

Jest to dużych rozmiarów dół, napełniony nawozem. Pod tem pokryciem zgniłej słomy i wszelakich nieczystości, znajdują się czaszki i piszczele ludzkie. Niektóre z nich leżały już kilka lat w tym dole, nadgnite są, zczerniałe i zmurszałe, inne znów świeże, jakgdyby przed kilku dniami złożone na cmentarzu.

Torfisko jako kryjówka trupów.

Do tej pory nie wiadomo, gdzie Denke chował czaszki swoich ofiar. Niedaleko domu znajduje się wielkie torfowisko, przypuszczają więc, że Denke w tem torfowisku topił czaszki i większe kości. Torfowisko będzie wypompowane tembardziej, że w niektórych miejscach tego torfowiska latem unosiła się ta sama woń obrzydliwa, która wydobywała się z pokoju Denkego.

Denke nie żałował sobie jedzenia. Znajomi jego opowiadają, iż podczas wojny w czasie największego głodu wyglądał zawsze czerstwo i rumiano. Podczas gdy inni snuli się jak cienie, zgodniali i zbiedzeni, on jeden nie odczuwał żadnego niedostatku i nawet utył.

Dochody ludożercy z handlu mięsem ludzkim musiały być dość znaczne, skoro widywano go stale w knajpach przy kieliszku gorzałki lub kuflu piwa.

Był jednak samolubem, nigdy nikogo nie poprosił na poczęstunek, gdy się upijał, czynił to sam. Nienawidził bowiem ludzi, i uznawał, że nadają się tylko na pieczeń.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 12 stycznia 1925 r.

Kalendarzyk. 12 stycznia. Poniedziałek. Arkadjusza m. 13 stycznia Wtorek. N Rodziny.
Wschód słońca g. 8—9 m. Zachód słońca g. 4 m. 8

Popołudniówka T. C. L.

Wczorajszy odczyt z obrazami świetlnemi na temat: „Nasz brzeg morski i głębiny morza", wygłoszony przez prof. Ożgę wypełnił aulę po brzegi. Tak dorośli jak młodzież odnieśli duże przyjemności z odczytu.

Zachęcony powodzeniem Zarząd T. C. L. stara się następną popołudniówkę uczynić bardziej urozmaiconą.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się łask. do uświetnienia zabawy, urządzonej na cel dobroczynny, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie: Obywatelstwu za dary do bufetów, Członkom Zarządu za pracę ofiarną, również Szan. Gościom za współudział w zabawie, którym zaznaczyli swą łączność z nami. W równej mierze dziękujemy wszystkim amatorom za tak szczere przejęcie się swem zadaniem, czy to w momentach wesołych czy dramatycznych, przez co sprawili nam zupełne ukontentowanie. Niech im szczere uznanie i pochlebna krytyka widzów będzie za ich trudy nagrodą. Lecz największą satysfakcją dla wszystkich uczestników i Pracowników tej zabawy jest zapewne to przeświadczenie, że przez swój współudział przyczynili się do uzyskania funduszu, który ma ulżyć doli tych najbiedniejszych.

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Pokwitowanie.

Na wentę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście złożyli pp: Jankowski 2 but. likieru, Kramerowa 2 but. czerwonego wina, Swiniarska tort, Jentkiewiczowa P. tort, Panewiczowa babkę, Kyclerowa ciastka i śmietanę, Bluhmowa ciasta, Modrzejewska półgęski, Kurzętkowska kotlety z sałatką, Wachowska 2 ft. kawy i śmietanę, Żuralska pieczeń z przystawką, Dzięgielewska kotlety, Wittowa 1 ft. kawy, i papierosy, Krebsowa 1 ft. kawy, Gurska bezy z bitą śmietaną, Binerowska 1 ft. masła, jabłka i wątrobiankę. Wojciechowska 1 ft. kawy i serwelatkę, Sas-Jaworska 1 ft. masła, chleb i serwelatkę, Raszkowska legumine, Langowa tort, Dutkowska chruściki, Rogacki wątrobiankę, szynkę, serwelatkę, Umiński 2 ft. szynki, Popielski 2 ft. kiełbasy, Nowak 1 ft. gotowanej szynki, Morencowa zrazy, Ulatowska chruściki, Gęstwicki-Bławat kotlety, Chełkowski pastę na bułeczki, Serożyński 2 but. Czystej, 1 but. likieru, Zerbowa 10 zł, Piętkowa Adryanka kosz jabłek, Graduszewska-Tylice zająca, jabłka i śmietanę, Graduszewska-Nawra kiełbaski, p. Morenc wypiekł z dostarczonej mąki ciastka i duży kosz bułek bezpłatnie, p. Urbanowski wypożyczył porcelanę również bezpłatnie, p. Heltówna ofiarowała swój czas i pracę do upieczenia tortów. Wszystkim Szan. ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Ofiara.

P. Starosta Sas-Jaworski zamiast powinszowań noworocznych składa 3 zł na T. C. L.

(Wiadomość niniejsza została opóźnioną o 3 numery skutkiem zarzucenia w drukarni odnośnego skryptu).

Zebranie Kółka Rolniczego.

Tylice, dnia 4. 1. 25. Dziś odbyło się pierwsze w tym roku zebranie Kółka Rolniczego, które zagaił pochwaleniem Boga prezes p. Przybylski. Obecnych członków było 33, którym życzył prezes Dosiego Nowego Roku i zachęcał ich do jedności i zgody. Referat wygłosił p. pułkownik Kurowski, w którym poruszał różne sprawy, nawoływał do jedności i zgody, przez którą można polepszyć byt swych gospodarstw. Mówca polecał gorąco założyć Kółku własną kasę oszczędnościową. Referent żądał dyskusji, aby mógł każdego zapatrywania wyjaśnić. W dyskusji zabierali głos pp. Wągrowski, Betlejewski i Waleszewicz. Na końcu zabrał głos p. Serożyński z Lekart. W obszernej swej mowie objaśniał wszelkie dodatnie strony Kółka, i polecał, aby członkowie swe życzenia przesyłali przez swe Kółka do powiatowego zarządu Kółka Rolniczego, który jest gotów chętnie pomagać w swym zakresie działania. Mówca pragnie, aby młodzież brała udział w zebraniach. Na tem zamknięto zebranie. St.

Z Lubawskiego Tow- Św. Wincentego a Paulo.

Towarzystwo św. Wincent. a Paulo w Lubawie z Magistratem, urządziło dnia 23 grudnia wspólną gwiazdkę dla ubogich w salce ochrony klasztornej. Przy pięknie ubranem drzewku zadeklamowała jedna z sierot stosowny do uroczystoś. wiersz. następ. Prezes Tow. św. Win. a Paulo wiel. ks. dzie. Kasyna przemówił czułemi słowami do ubogich. Po tej przemowie zabrał głos szanowny pan burmistrz Pater, wytłomaczył w doniosłych słowach, że magistrat miasta Lubawy jak co rocznie, mając dobro ubogich miasta na oku stara się ulżyć ich doli, złączył swe dobre i zebrane od chęci obywatelstwa dary z towarzystwem Pań Miłosierdzia i oprócz darów gwiazdkowych dostaną ubodzy miasta co miesiąc podczas zimy jednorazowe rozdanie darów żywnościowych. Za co ubodzy w liczbie około 200 osób odezwali się słowami, „Bóg zapłać", wszystkim.

Następnie zostały rozdawane podarki w postaci uszytych koszul, sukien, spódnic, kaftanów, fartuchów i pończoch, również dostali ubodzy mięso, mąkę, kaszę, groch, kawę, chleb, świece, warzywo: kapustę, brukiew kartofle, drzewo, węgiel. Widać było wielkie zadowolenie na twarzach ubogich z tak sutej gwiazdki, to też z napomieniem, aby się ubodzy modlili za wszystkich zacnych ofiarodawców zakończył Prezes towarzystwa życzeniem szczęśliwego spędzenia świąt Bożego Narodzenia, tą wzniosłą uroczystość, najwięcej się zajęła z całością doskonale kierowała nasza zacna Protektorka Tow. św. Win. a Paulo, wielebna Siostra Anna, której to zarząd Magistratu, Panie z Towarzystwa i wszyscy ubodzy składają serdeczne „Bóg zapłać".

Tow. św. Wincentego a Paulo w Lubawie.
Jaroszewska sekr.

Czytelnia Ludowa

otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wiecz.
w dni targowe, wtorki i piątki od 12—2 w poł.
w niedziele i święta od godz. 1—3 po południu i od godz. $4^1/_2$—$6^1/_2$ wieczorem.

Wypożyczalnia książek
w środę i sobotę od godziny 6—7 wieczorem.

Raut Czerwonego Krzyża.

Nawiązując do ogłoszenia z dnia 10. 1. 25 o raucie Czerwonego Krzyża mającym się odbyć dnia 14 1. 25 r. w Lubawie, zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, iż na tymże raucie przygrywać będzie orkiestra wojskowa z Brodnicy.

Szanowni goście oprócz przygotowanych niespodzianek będą się mogli rozkoszować wspaniałym koncertem tejże orkiestry. Zarząd.

Zgon zasłużonego i popularnego na Kaszubszczyźnie kapłana.

Śp. ks. Ambroży Lewalski urodził się 27 maja 1842 r. w Kurzętniku, w pow. lubawkim. Uczęszczał on do szkoły prywatnej ks. Hundta w Kurzętniku (którą później przeniesiono do pobliskiego Nowegomiasta i zamieniono na progimnazjum). Przez czas jakiś piastuje stanowisko przy urzędzie pocztowym w Nowemmieście. Czując jednak w duszy powołanie zakonne, wstąpił do klasztoru reformatów w Łąkach pod Nowemmiastem, gdzie wyświęcony został na kapłana 1 grudnia 1872 r. Jako młodego kapłana przeniesiono go do klasztoru reformatów w Łąkach pod Nowemmiastem, gdzie wyświęcony został na kapłana 1 grudnia 1872 r. Jako młodego kapłana przeniesiono go do klasztoru wejherowskiego. Po sekularyzacji pozostał w Wejherowie do pomocy ks. prałatowi Dąbrowskiego, który wówczas już był tam proboszczem. Dla choroby nie mógł przyjąć powołania przez władzę biskupią na wikarego do Brus. Osiadł na stałe w Swarzewie i tu mieszkał przeszło 25 lat do końca życia. Nabył tu kawałek roli i wybudował domek nad wybrzeżem morskiem. Pracował jednak stale jako chętny zawsze pomocnik w duszpasterstwie, zastępując chorych księży po diecezji a na odpustach po całych Kaszubach odprawiał sumy i wygłaszał swe piękne kazania. Umarł dnia 23 grudnia 1924 r. mając blisko 83 lat życia, a 53 kapłaństwa.

Dnia 30 grudnia odbył się pogrzeb zmarłego zasłużonego kapłana przy tak licznym udziale wiernych z parafji i dalszych stron, że kościół nie mógł ich pomieścić. Było 23 księży, a przeszło 1000 parafjan, korzystając z obecności tylu księży, przystąpiło do spowiedzi i Stołu Pańskiego, ofiarując Komunję św. za duszę zmarłego.

Obwieszczenie.

Na zasadzie Art. 52 do 55 ustawy z dnia 14 maja 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 412) w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego winni płatnicy złożyć w terminie od 1. stycznia do 1. lutego 1925 według ustanowionego wzoru zeznanie o obrocie osiągniętym w ciągu drugiego półrocza 1924 co do: każdego oddzielnego zakładu handlowego względnie przemysłowego zaliczonego do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych i pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych od zajęć przemysłowych (ekspedytorzy celni, pośrednicy giełdowi i handlowi) i co do każdego wolnego zajęcia zawodowego, oraz od obrotu trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży dla wymiaru podatku wojewódzkiego na zasadzie Art. 3. ustawy z dnia 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 719).

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Urzędach Skarbowych przyczem obrót z wyszynków i drobnej sprzedaży wódek dla wymiaru podatku wojewódzkiego ma być uwidoczniony na tymczasowym formularzu zeznania.

Przedsiębiorstwa obowiązane do składania rachunków publicznie (spółki akcyjne, spółki z ogr. odpowiedzialnie etc.) mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich swoich zakładów i filji, lecz każde oddzielnie nie w Urzędzie skarbowym lecz tylko w Izbie skarbowej w okręgu której znajduje się siedziba zarządu Spółku względnie przedsiębiorstwa.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub zapoda w zeznaniu niezupełne dane, ulegnie karze grzywny na zasadzie Art. 104 ustawy o podatku przemysłowym od 11 do 341 zł, oraz treści prawo do wniesienia odwołania przeciw wymiarowi podatku. Kto zaś zapoda nieprawdziwe swój obrót w sumie niższej niż należało, ulegnie karze grzywny na zasadzie Art. 106 ustawy od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego lub uszczuplonego podatku, a w razie obciążających okoliczności nadto karze pozbawienia wolności do 3-ech miesięcy.

Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej.

Nowa taryfa kolejowa.

Wedle pism warszawskich, w tych dniach weszła w życie nowa taryfa kolejowa, uwzględniająca szereg ulg na artykuły pierwszej potrzeby w przemyśle i handlu. Jako najcharakterystyczniejsze ulgi taryfowe należy wymienić przeniesienie węgla z klasy E taryfy ulgowej do klasy F, dla drzewa w surowym stanie, idącego do krajowych tartaków, również przewidziana została spdejalna zniżka taksy. W celu zaś wzmożenia polskiego eksportu drzewnego obniżono taryty od t. zw. kopalniaków i papierówki.

Skutki opierania się o drzwi wagonów.

Żyrardów. Podróżujący pociągami pomimo przestróg służby kolejowej opierają się o drzwi wagonów często niezamkniętych, co powoduje liczne wypadki.

W niedzielę np. dnia 21 z. m. o godz. 8 wiecz. po przejściu pociągu osobowego Warszawa-Gdańsk, straż kolejowa znalazła na torze w odległości pół kilometra od stacji Żyrardów mężczyznę przejechanego przez pociąg.

Jak się okazało, jest to 19-letni Józef Grabarczyk wyrobnik, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Kiejstuta 15. Grabarczyka w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala zakładów żyrardowskich.

Obłęd religijny całej rodziny.

Słupsk. W gwiazdkę popadła w szał religijny licząca 5 osób rodzina leśniczego Mahnkego w Prebendowie. A mianowicie ulegli obłędowi temu: leśniczy, jego syn, zięć i dwie dorosłe córki. W pierwsze święto dali oni 28 strzałów do mieszkańców osady, nie zraniwszy na szczęście nikogo. W izbie ustawili wielki stos z drzewa, na którym spalić zamierzali żonę leśniczego, leżącą od 12 lat w łóżku i uznaną przez szaleńców za opętaną przez djabła czarownicę. Również spalić zamierzali celem ofiary 2-letnie dziecko, uznane przez obłąkańców za Jezusa. Przywołana policja zastała drzwi zatarasowane, a z domu sterczały lufy ośmiu karabinów. Dzięki podstępowi policji udało się jej jednak wejść do domu i po zawziętym oporze warjatów powiązać i zawieźć do domu obłąkanych w Lęborku. Chorą żonę leśniczego dano w opiekę najstarszej córce, która nie uległa szałowi i zbiegła w przededniu gwiazdki, ponieważ i ona przeznaczoną była na ofiarę przez obłąkanych.

Rozmaitości.

Rok 1925 w przepowiedniach.

Znana wróżka paryska p. Fraya stawia na rok 1925 horoskop, że rok ten będzie rokiem szybkości, zaburzeń, a przy końcu rokiem szczęścia! Będzie kipiący, burzliwy, egzalitowany, błyskotliwy naprzemian ciemny i jasny, cały w zawrotnem tempie.

Na horyzoncie wstawać będą groźne czarne, cienie, padną ciężkie, straszne słowa, lecz do żadnych kataklizmów nie dojdzie.

Możliwa we Francji dyktatura... lecz bardzo krótka! Wszystko będzie w tym roku krańcowe, gwałtowne i krótkotrwałe.

Pod koniec 1925 r. doczekamy dni jasnych, świetlanych i wolnych

W r. 1925 życie jest szałem i namiętnością. Nigdy kobiety nie były tak kochane, jak będą w r. 1925. nigdy też nie były tak zdradzane. Rok ten będzie rokiem niewierności.

Kto potrafi twardo pracować, ten jedynie przetrwa i utrzyma się na fali! Głębokie przewroty polityczne w Niemczech i Hiszpanji, słabem echem odbiją się we Francji. Zacieśni się węzeł przyjaźni franko-amerykańskiej.

Nauka, a specjalnie biologja, medycyna, chirurgja, hygjena uczynią olbrzymie postępy, w dziedzinie telegrafu bez drutu dokonane będą genjalne wynalazki.

Świat literatury francuskiej pokryje potrójna żałobna.

Naogół rok ten będzie jednym z ostatnich lat likwidacji potężnego wstrząsu wojny.

Rok 1925 pod wieloma względami niepomyślny m. in. także dla rolnictwa, wróżący złe urodzaje i głód, ma być rownież rokiem niepogody,

Astrologiczna prognoza pogody na poszczególne miesiące tego roku przedstawia się następująco:

Styczeń. Deszczowy, wietrzny i śnieżny.
Luty. Jak wyżej. Temperatura umiarkowana.
Marzec. Łagodniejsza temperatura, atoli częste opady, wiatr.
Kwiecień. Deszczowy, zimny.
Maj. Przeważa wiatr i deszcz.
Czerwiec. Dni upalne, częste burze.
Lipiec. Upalny, częste burze, grady.
Sierpień. Częste burze, grad, deszcz.
Wrzesień. Jeszcze kilka upalnych dni, ale także częste burze.
Październik. Kilka ciepłych dni, atoli dużo gwałtownych zmian, burze.
Listopad. Kilka łagodnych dni, przeważnie jednak wietrznie, wilgotno, deszcz i śnieg.
Grudzień. Deszczowy, śnieżny, wietrzny.

Br. Na samą myśl o tem można dostać już kataru.

Ostrożność w wyborze podarków.

Szczecin. Jak trzeba być ostróżnym w wyborze podarków dla dzieci, świadczy następujący wypadek, który miał tutaj miejsce. Córeczka rzemieślnika otrzymała w podarku lalkę celulojdową. Dziewczynka zbliżyła się z zabawką do ognia. Nastąpił wybuch i lalka zapaliła się. Maleństwo odniosło ciężkie poparzenia, wskutek których wkrótce zmarło.

Najstarsze z dotychczasowych wykopalisk na świecie.

Profesor S. Langdon, który z ramienia uniwersytetu oksfordzkiego przeprowadza wykopaliska na terenach starożytnego Babylonu, nadesłał do Anglji raport, zawiadamiający o odkryciu pałacu pierwszych królów babylońskich.

Pałac odkopany w okolicach miasta Kisz, zachowany jest świetnie. Wielka konstrukcja zbudowana jest z cegieł najzupełniej nieznanego dotychcz. typu. Po odkopaniu murów zewnętrznych robotnicy odkryli wspaniały kuluar z alkowami, dalej wielką kolumnadę, wiodącą od wschodu na zachód ku sali tronowej. Napisy na kolumnach wykazują, że była to droga przejścia do trybunału, w którym królowie i „mędrcy“ królestwa wymierzali sprawiedliwość. Nieopodal sali tronowej znaleziono z niezwykłym artyzmem wykonane wizerunki przedstawiające wojenne wyprawy pierwszych mieszk. są dokładne kostjumy, tak również rysy twarzy monarchów. Na podstawie tych właśnie wizerunków prof. Langdon twierdzi, że

pierwsi królowie Babylonu nie byli semitami.

Znaleziono także inne, świadczące o imponującym talencie wykonawców, wizerunki scen życia pasterskiego i gospodarskiego. Obok tronu znaleziono najstarsze w historji pismo obrazkowe. Jest to wielka płyta, wykazująca listę pałacowych niewolników.

Dział porad prawnych.

Panu J. M. w W. Hipoteka 2900 z sierpnia 1914 r. z 4½% odsetkami, za 4 lata tylko, bo reszta są przedawnione i to wliczy się po 1/7 1924 do kapitału przedstawia wartość 600 zł 87 gr. Od tej sumy począwszy od 1/7 1924, należy się 4½% tj. po 24 zł 30 gr. rocznie,

Panu J. K. z M. Dług z przed 30 laty 600 m. przedstawia wartość 110 zł 70 gr. Należy się upominać właściciela hipotecznego, a o ile nie zapłaci wnieść skargę do Sądu.

Należy zbadać wpierw czy niema zadawnienia.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 7. 1.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	23.25–24 25
Pszenica	26.50–28.50
Jęczmień br.	22.50–24.50
Jęczmień na paszę	–
Owies	20 50–21.50
Mąka żyt. 70 %	33.25–35.25
Mąka pszenna 65 %	42 00–44 00
Ospa żytnia	16.50–
Ospa pszenna	–00–

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 29 12 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej – wołów, — buhaji, – jałówek i krów, 193 cieląt 352 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, – koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	84–86	zł.
" " "	II kl.	68–70	"
" " "	III kl.	46–50	"
" cielęta	I kl.	100–102	"
" "	II kl.	85–90	"
" "	III kl.	70–74	"
" Za owce	I kl.	58–60	"
" "	II kl.	–	"
" "	III kl.	40–	"
" świnie	I kl.	126–127	"
" "	II kl.	118–	"
" "	III kl.	100–104	"

Przebieg targu spokojny.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 7. 1

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.18	–	—
1 funt angielski	24 76	–	—
100 frank. franc.	27.90	—	–
100 frank. belg.	25.96	—	–
100 frank. szwajc	101.12	–	—
100 koron czeskich	15.69	–	—
100 lir włoskich	21 94	–	—